

We Lwowie, dnia 18. sierpnia 1905.

Aleg. 369

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju.

Wysoki Sejmie!

O stosunkach zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i o czynnościach w kierunku podniesienia sadownictwa w kraju, ma zaszczyt Wydział krajowy złożyć następujące sprawozdanie, które nawiązuje do sprawozdania zeszłorocznego załatwionego uchwałą Wys. Sejmu z 27. października 1904.

A. Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach.

Od założenia krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach ubiega w tym roku sześć lat. Jestto przeciąg czasu zbyt krótki jeszcze, ażeby można było już żądać od Zakładu wykazania znaczniejszych rezultatów jego działalności, zwłaszcza na polu podniesienia sadownictwa w stronie kraju południowo-wschodniej, w którym to celu głównie założony został. Niemniej jednakże okres sześcioletni jest już dostatecznym, ażeby można stwierdzić, o ile Zakład potrafił się już rozwinąć w tym czasie, czy stara się wyzyskać wszystkie środki, jakie mogą mu służyć, ażeby działalność Zakładu uczynić wszechstronniejszą i czy przynajmniej zdąża ku głównemu swemu zadaniu, wywierając już pewien, dodatni wpływ na rozwój sadownictwa chociażby w najbliższej okolicy.

W początkowym okresie istnienia podobnego Zakładu, połączonego z ogrodem, nie trudno dopatrzeć się w pierwszych latach rozwoju, w tem znaczeniu, że skutkiem poczynionych znacznych wkładów, Zakład zaczyna z roku na rok wykazywać większą produkcję i przynosić większe dochody, że powołując do życia nowe czynniki, które dotąd nie funkcyonowały jeszcze, objawia przez to

samo większą żywotność. Do ocenienia zatem działalności Zakładu w tem początkowym stadium przyłożyć należy inną miarę, tę mianowicie, która wykaże, że nie tylko rozwój Zakładu postępuje we właściwym tempie, ale, co ważniejsza, że grunt jaki przygotowuje sobie w tej chwili na przyszłość, jest umiejętnie wyzyskany i znajduje się pod wprawna ręką kierownika.

Ocenić to może tylko fachowy znawca. Dla tego też nie małą uwagę przykładamy do opinii, jaką w tym roku wyraził o kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, p. Wilhelm Lauche, dyrektor szkoły w Eisgrub, jedna z pierwszych powag w Austrii w dziedzinie sadownictwa. P. Lauche wysłany z ramienia ek. Ministerstwa rolnictwa a przez nas o to uproszony, zwiedził w tym roku w lecie między innymi i Zakład w Zaleszczykach. Zabawiwszy kilka dni na miejscu i zbadawszy szczegółowo warunki Zakładu, po powrocie wyraził o nim zdanie nadzwyczaj przychylnie. Zdaniem p. Lauchego kraj. Zakład w Zaleszczykach ma wielką przyszłość przed sobą; posiada tak korzystne warunki gleby i klimatu, że mało jest miejscowości w Austrii dorównujących mu pod tym względem. Nadto p. Lauche wyraził się z uznaniem o urządzeniu i kierunku, jaki nadany został temu Zakładowi.

To wszystko upewnić nas może, że kraj. Zakład w Zaleszczykach rozwijać się będzie i nadal w równej mierze korzystnie jak dotąd, że po sześciu latach istnienia wstępując w drugie stadium swego rozwoju, wykazywać zacznie i te trudniejsze do osiągnięcia i mniej na razie uchwytne wyniki z działalności swojej, objawiające się w wyprodukowaniu coraz lepszego materiału, w przysposobieniu sił fachowo uzdolnionych, w podniesieniu się kultury ogrodowej w okolicach Zaleszczyk i w rozszerzaniu się tego wpływu coraz to dalej.

Do osiągnięcia tego celu służą Zakładowi następujące środki: 1) ogród, 2) kursa urządzone w pewnych okresach roku i uczniowie praktykanci stale zajęci w ogrodzie, 3) fabryczka przerobów owocowych, wreszcie 4) działalność na zewnątrz, polegająca na lustrowaniu sadów, zachęcaniu i udzielaniu szerszym warstwom ludności potrzebnych objaśnień i wskazówek.

1. Ogród. Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach posiada obecnie obszar z górą 14-to morgowy mianowicie:

	obszar
a) parcelę zakupioną od gminy Zaleszczyki stare za 19.200 K	8 morg. 130 sąż. <input type="checkbox"/>
b) parcelę zakupioną od gminy Zaleszczyki miasta za 4.281 K	1 " 1.254 " "
c) parcelę kupioną od śp. br. Brunickiego za 7.360 K	3 " 1.088 " "
d) skutkiem zamiany drogi z gm. Zaleszczyki stare za cenę 239 K 10 gr. przybyło	191 " "
e) parcelę nabyta od funduszu szpitalnego za 16.000 K około	1.195 " "
Razem . . .	14 morg. 658 sąż. <input type="checkbox"/>

Parcela sub c) nabyta została jeszcze od ś. p. Seweryna br. Brunickiego w r. 1902 celem powiększenia ogrodu zakładowego. Na ten cel uchwalił Wys. Sejm kredyt w wysokości 8000 K w r. 1902 (Rubr. XV. poz. 264). Kontrakt kupna i sprzedaży wygotowany został dnia 13. czerwca 1902 r., jednakże skutkiem nagłej śmierci właściciela przedmiot kupna nie mógł być zhipotekowany na rzecz funduszu krajowego. Nastąpić to mogło dopiero w tym roku po złożeniu stosownej deklaracji przez obecną właścicielkę Zaleszczyk p. br. Wattmanową i po zwolnieniu tej parceli od wszelkich ciężarów hipotecznych. Po należytem dopełnieniu tych formalności wypłaciliśmy masie spadkowej po śp. Brunickim umówioną cenę kupna tj. 7360 K, nadto zaś 4% odsetki w kwocie 907 K 73 gr. od 13. czerwca 1902, jako od chwili objęcia tej parceli przez Zakład; łącznie zatem zapłaciliśmy 8267 K 73 gr. Pozatem uiściliśmy jeszcze należność skarbową od kontraktu kupna i sprzedaży w wysokości 220 K 80 gr., oraz dopłaciliśmy gminie Zaleszczyk

stare z rachunku wypadającego przy przełożeniu drogi 239 K 10 gr. Ogółem zatem koszt nabycia tej parceli wzrósł do kwoty 8.727 K 63 gr., skutkiem czego kredyt jaki służył Wydziałowi na ten cel do dyspozycji, musiał być przekroczony o 727 K 63 gr.

Jak już wspomnieliśmy, droga należąca do gminy Zaleszczyki stare a oddzielająca ogród zakładowy od parceli nabytej od śp. br. Brunickiego musiała być przełożoną. Przy zamianie okazało się, że gminie należy jeszcze dopłacić za 191 sążni 239 K 10 gr. Po przełożeniu drogi została cała nabyta parcela ogrodzona kosztem 6.845 K 70 gr. z kredytu nadzwyczajnego, jaki mieliśmy na ten cel na podstawie uchwały Wys. Sejmu z r. 1902.

Grunt należący dawniej do szpitala wraz z dawnym budynkiem administracyjnym szpitala przyłączony został w roku zeszłym do Zakładu, stosownie do uchwały sejmowej z dnia 27. października 1903 r. Należność przypadająca z tego tytułu funduszowi szpitalnemu w wysokości 16.000 K, miała być zapłaconą w dwóch ratach w ciągu roku 1906 i 1907, dlatego też wstawiliśmy do preliminarza Zakładu wydatek 8.000 K jako I. ratę tej należności.

Realność poszpitalna obejmuje około $\frac{3}{4}$ morga, połowa jednak tej przestrzeni zajęta jest pod budynki, z tych jeden będący już rudera, został w tym roku sprzedany na rozebranie na korzyść funduszu szpitalnego, drugi zaś murywany przedstawia jeszcze pewną wartość i przy odpowiedniej rekonstrukcji będzie mógł służyć na pomieszczenie fabryczki przerobów owocowych, o czym wspomniemy szczegółowiej mówiąc o tym przedmiocie. Po strąceniu przestrzeni zabudowanej zyskał ogród zakładowy skutkiem nabycia tej parceli zaledwie 600—700 sążni, nabytek ten był jednak koniecznym raz ze względu na potrzebny zakładowi budynek, powtórze ze względu na możliwość uniknięcia szkodliwego sąsiedztwa. Z powodu potrzeby zmeliorowania i urządzenia ogrodu na tym kawałku podnieśliśmy kredyt w Rubr. III. poz. 14. zakładu o 400 koron.

Ostateczne przyłączenie tej parceli do ogrodu zakładowego pociągnie za sobą w przyszłości jeszcze pewne wydatki; przedewszystkiem musi być wykupioną droga gminna oddzielająca tę parcelę od zakładu, jak również i niewielki skrawek gruntu o obszarze 930 m. kw. będący własnością br. Wattmann, a wchodzący klinem w posiadłości zakładowe. Następnie cała parcela po zniesieniu drogi musi być z dwóch stron oparkowaną na przestrzeni stukilkudziesięciu metrów. Wszystko to wymagać będzie wydatku około 3000 K, o jaki to kredyt upraszać będziemy Wys. Sejm w preliminarzu Zakładu na r. 1907.

Cały zatem obszar kraj. Zakładu w Zaleszczykach, jak już powiedzieliśmy wyżej, wynosi obecnie 14 m. 658 sąż. kw. wyłączwszy jednak powierzchnię zajęta pod budowlę, na sam obszar ogrodu przypadnie z tego około 13 i pół morga. Na tej powierzchni mieści się szkółka drzew owocowych o produkcji rocznej 20.000 szczepów, drzewa mateczne, karłowe i wysokopienne, kultura morel, brzoskwini i winorośli, a nadto ogród warzywny wraz z hodowlą porzeczek, truskawek, malin i szparagów.

Odpowiednio do zadania, jakie ma spełniać kraj. Zakład w Zaleszczykach, w pierwszym rzędzie ciąży na nim obowiązek wyprodukowania możliwie największej ilości drzewek owocowych, dlatego tego pod szkółki zajęta jest przeważna część ogrodu. Przy wyborze odmian, począwszy od roku 1903 przedewszystkiem uwzględniane bywają odmiany wskazane w ściślejszym doborze, jaki Wydział krajowy ustanowił dla poszczególnych stref w kraju.

Uważaliśmy również za wskazane unormować ceny drzewek owocowych sprzedawanych przez kraj. Zakład w Zaleszczykach, zważając przytem, z jednej strony, aby przez umiarkowaną cenę zachęcić najszerszy ogół do nabywania szczepów o pewnej jakości a tem samem dźwignąć produkcję owoców w kraju, z drugiej zaś strony, aby nie stwarzać niepotrzebnie konkurencji prywatnym zakładom produkcji drzew owocowych. Dążąc zaś przedewszystkiem do rozpowszechnienia

odmian wskazanych doboręm ściślejszym, wyznaczylismy w cenniku niższe ceny dla tych właśnie odmian, wiedząc, że w ten sposób najłatwiej da osiągnąć cel, jaki mieliśmy na oku przystępując do ułożenia doboru. Ustanowiliśmy zatem cenę dla drzewek objętych ściślejszym doboręm z uformowaną już koroną: dla jabłoni i wiśni po 60 gr., dla gruszy i śliw po 80 gr., za sztukę, polecając Dyrekcyi Zakładu, aby się zastosowała do tych cen przy układaniu następnego kartkowego cennika.

Drzewka z kraj. Zakładu w Zaleszczykach zaczęły się rozchodzić po raz pierwszy w r. 1903, dzisiaj mają już dobrą renomę w kraju, czego najlepszym dowodem, że są poszukiwane i że roczna produkcya Zakładu nie wystarcza na zaspokojenie coraz liczniejszych zgłoszeń. W r. 1904 dochód ze sprzedaży drzewek wynosił 2.925 K.

Obok produkcyi drzewek ogród zakładowy wprowadził na większą skalę kulturę moreli, ze względu, że uprawa tego owocu, jako właściwość tamtejszych okolic, wymaga szczególniejszej opieki ze strony Zakładu a przytem opłaca się mając zawsze łatwy zbyt. W czasie sezonu morelowego przychodzą z zagranicy zamówienia do Zaleszczyk na całe wagony tego owocu w cenie 30 do 36 koron za cetnar loco Zaleszczyki. Kultura moreli posiada jedną tylko złą stronę, a mianowicie, że nader delikatny ten owoc, wrażliwy na mrozy, często zawodzi, nawet w łagodnych warunkach tamtejszego klimatu. Rok 1904 był rokiem wielkiego urodzaju moreli, natomiast w tym roku nie obrodziły morele zupełnie, skutkiem silnych mrozów i wiatrów w zimie. Okazało się przytem, że w podobnych wypadkach, żadne ochrony płócienne, w jakie zaopatryliśmy Zakład, nie mogą skutecznie przeciwdziałać wymarzaniu pączków liściowych, spowodowanemu przez mroźne wiatry zimowe.

Z innych gatunków owoców ogród Zaleszczycki wprowadził po raz pierwszy w r. 1904 hodowlę brzoskwiń na większą skalę. Na początek zaoczkoowano 800 sztuk tego krzewu na gruszcze St. Julien. Hodowla brzoskwiń wymaga równie sprzyjających warunków klimatycznych a nawet większej staranności przy uprawie jak morela, dlatego też w Galicyi bez znaczniejszych wkładów tylko w tych stronach udawać się może. Szczepy brzoskwiniowe u nas były dotąd wyłącznie sprowadzone z zagranicy, obecnie będziemy już posiadać własne, na razie produkowane tylko w Okopach w zakładzie Niemczewskich i w Zaleszczykach.

Wreszcie Dyrekcyja zamierza na przyszłość zająć się również hodowlą wczesnych czereśni, które w tych stronach dojrzewają równocześnie z węgierskimi a o parę dni później od tyrolskich. Możliwoby zatem ten produkt sprowadzany z zagranicy zastąpić krajowym, zwłaszcza, że posiada na targu wcale dobrą cenę. Gdyby próby w tym kierunku udały się i na większą skalę, wówczas należałoby wprowadzić hodowlę wczesnych czereśni w kilku okolicznych powiatach, posiadających zbliżone warunki klimatyczne.

Ogród kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach przyniósł w roku 1904 dochód w kwocie 6.210 K 78 gr., a mianowicie:

ze sprzedaży drzewek j. w.	2,925 K 20 gr.
za warzywa	418 " 98 "
za morele (owoce)	2.316 " 54 "
za koszykową sprzedaż pomidorów	208 " 80 "
za sadzonki truskawek	2 " 20 "
ze sprzedaży przeróbek owocowych	339 " 02 "

Razem 6.210 K 74 gr.

Ważna sprawa zaopatrzenia krajowego Zakładu sadowniczego w wodę z wodociągów miejskich, została po myśli Wydziału krajowego załatwioną. Rada gminna miasta Zaleszczyk na posiedzeniu w dniu 29. grudnia 1904 r. powzięła uchwałę zezwalającą krajowemu Zakładowi w Zaleszczykach korzystać z wodo-

ciągów miejskich za ryczałtowym czynszem rocznym w wysokości 1200 koron. Na tej podstawie wypłacamy gminie należność w dwóch równych ratach półrocznych z kredytu 1200 K. przewidzianego w Rubr. II. poz. 9. budżetu wydatków zakładowych.

Jak już zaznaczyliśmy w zeszłorocznym sprawozdaniu, instalację wodociągów w Zakładzie Zaleszczyckim wraz z budową zbiornika i hydrantów, oddaliśmy w przedsiębiorstwo p. Reklewskiemu. W tym roku, stosownie do umowy, przyszło wypłacić p. Reklewskiemu resztę umówionej należności t. j. 3.778 K. 92 h. oraz wynagrodzenie za dodatkowe roboty, wykonane w myśl polecenia Wydziału krajowego ponad pierwotny kosztorys, w kwocie 366 K. 25 gr. Po skonstatowaniu, że wodociągi należycie funkcjonują, cała należność w łącznej kwocie: 4.145 K. 17 gr. została przedsiębiorcy wypłaconą, z nadzwyczajnego kredytu wstawionego na ten cel do budżetu Zakładu na r. 1905.

Obecnie pokazało się jednak, że pięć hydrantów, jakie przy instalacji wodociągów zaprowadzono, nie wystarcza na dostateczne zasilenie wodą 14-to morgowego ogrodu. W handlowych zakładach ogrodowych jest przyjęta norma ustalenia jednego hydranta na 1 morg ogrodu. Uznaliśmy zatem za konieczne, w myśl wniosku Dyrekcyi, powiększyć ilość hydrantów w obrębie Zakładu Zaleszczyckiego do 10-ciu, czyli zbudować 5 nowych hydrantów w ciągu roku 1906. Potrzebny na ten cel wydatek 1000 K. wstawiliśmy do preliminarza budżetu na rok 1906, jako nadzwyczajny wydatek Zakładu w Rubr. III. poz. 20.

Na razie ogród krajowego zakładu w Zaleszczykach nie wymaga innych wkładów; jednakże już dzisiaj musimy zaznaczyć, że w przyszłości, pewien, i to stosunkowo dość znaczny wkład będzie tu potrzebny, mianowicie: byłoby ze wszech miar pożądanem powiększyć jeszcze ogród zakładowy, chociażby o kilka morgów. Obecny obszar ogrodu jest stanowczo za mały, nie wystarcza już dzisiaj dla jego zadań, pomimo, że najważniejsza część przeznaczoną jest na szkółki drzewek owocowych, szkółki te są jeszcze za małe. Roczna ich produkcya dosięgająca 20 000 drzewek jest nie wystarczającą na zaspokojenie znacznie większego popytu, zbyt skromną zarazem, ażeby zakład Zaleszczycki mógł stanowczy wpływ wywierać na ujednostajnienie się w kraju odmian wskazanych ściślej doborom, gdyż wobec rocznego zapotrzebowania setek tysięcy drzewek, produkcya zakładu jest minimalną. Pod tym względem kraj. zakład w Zaleszczykach nie może iść w porównanie z innymi prywatnymi zakładami w kraju, n.p. ze szkółkami Juliana br. B. uniękiego w Podhorcach, Tadeusza hr. Łubińskiego w Zasowie i firmy L. Freege w Krakowie, które to zakłady posiadają po 30 morgów obszaru zajętego pod szkółki. Nawet szkółka Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie („Glinka“) produkując do 75.000 drzewek, kilkakrotnie przewyższa obecną produkcję kraj. Zakładu w Zaleszczykach. Z tych powodów byłoby ze wszech miar wskazanem powiększyć obszar naszego zakładu, możliwie jak najrychlej i to przede wszystkim dla produkcji drzewek owocowych. P. Lauche, o którym wspomielśmy już wyżej, potrzebę powiększenia ogrodu zakładowego w Zaleszczykach uznał w zupełności, dając zarazem wyraz swemu osob. stemu przekonaniu, że c. k. Ministerstwo rolnictwa w tym wypadku nie odmówiłoby na ten cel odpowiedniego zasiłku z funduszy państwowych. Wreszcie, uzasadniając ten projekt, nie możemy pominąć i tej niemniej ważnej okoliczności, że wydatek z tego powodu, chociażby był nawet dość znaczny, będzie zrównoważonym zwiększonymi dochodami z ogrodu.

Potrzebny grunt nabyć będzie można od obecnych właścicieli Zaleszczyk, którzy są w posiadaniu dużej parceli przylegającej bezpośrednio do ogrodu zakładowego. Wydział krajowy porozumiewał się nawet co do tego projektu z właścicielem, a tenże oświadczył, że każdej chwili gotów będzie funduszowi krajowemu odsprzedać potrzebną ilość morgów w tej stronie, w cenie po 2000 K. za jeden morg, z tym jednakże warunkiem, że fundusz krajowy wraz z wzięcia kraj. Zakładu w Zaleszczykach, zobowiązanym będzie cały kompleks gruntów należących do Zakładu, odstąpić ówczesnemu właścicielowi Zaleszczyk za pierwotną cenę kupna. Wydział krajowy sądzi, że właściciel da się nakłonić do odstąpienia od tego warunku, a wówczas projekt nie napotkałby już przy

wykonaniu na żadne trudności, o ile tylko Wys. Sejm zgodzi się w zasadzie na potrzebę powiększenia ogrodu zakładowego, a tem samem upoważni Wydział krajowy do przedłożenia we właściwym czasie odpowiednich wniosków w tym przedmiocie.

2.) Kursa i chłopcy praktykanci. Ogród zakładowy służy przede wszystkim do wyprodukowania odpowiedniego materiału, jakim mają się zasilać sady już istniejące lub mające dopiero powstać. Po zatem, Zakład przy pomocy ogrodu ma za zadanie w drodze prób i doświadczeń przekonywać się, które kultury owocowe i jakie ich odmiany nadają się najlepiej do szerszej hodowli, uwzględniając istniejące u nas warunki klimatyczne. Sam jednakże materiał, chociażby był wzorowym, nie przyniesie jeszcze dostatecznych korzyści, skoro brakować będzie ludzi, którzyby potrafili obchodzić się tym z materiałem umiejętnie. Dla większych ogrodów, potrzebne są specjalne szkoły, przysposabiające dla nich zawodowych ogrodników; mniejsze sady obchodzić się muszą z konieczności ludźmi, którzy obok innych zajęć, nabywszy jakie takie wiadomości z ogrodnictwa, mogliby się ubocznie oddawać prowadzeniu ich w sposób bardziej racjonalny niż dotychczas. Ludzie ci nie mają czasu na kioletnią naukę w szkołach ogrodniczych, dla nich wystarczy, jeżeli najkardynalniejszych zasad z ogrodnictwa czy też wyłącznie z sadownictwa, nabędą za pomocą specjalnych krótko trwających kursów, połączonych z zajęciami praktycznymi. Wzorowo prowadzony ogród, posiadający przytem ludzi teoretycznie wykształconych najodpowiedniejszym jest miejscem do zorganizowania podobnych kursów. To też przy zakładaniu kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach było już przewidzianem, że w przyszłości kursa takie stale tutaj powinny być urządzane w poszczególnych okresach roku. Dyrekcyja Zakładu Zaleszczyckiego spełnia to zadanie; ilość kursów i frekwencya na nich stale wzrasta z roku na rok. O tem jednak, jaki przynoszą pożytek, z ilości odbytych kursów nie możnaby się jeszcze przekonać, to jednak jest pewnem, że skuteczność ich w wysokim stopniu jest zależną od należytego ich zorganizowania. Pod tym względem doświadczenia nabyte na podstawie długoletnich wyników wykazać mogą najlepiej, jakie zmiany i udoskonalenia należałoby wprowadzić, aby takie kursa najlepiej odpowiedzieć mogły swojemu celowi. Ulepszenia tego rodzaju, z natury rzeczy, wprowadzane być mogą tylko z wolna, a decydować powinny, nie tylko o tem, jakie pory byłyby najwłaściwsze do ich urządzania, ale nie mniej, jaki dobór słuchaczy byłby dla nich najodpowiedniejszym; a co najważniejsza, jaki program i w jakim zakresie powinien być w krótkim przeciągu czasu należyście wyczerpany.

Jakkolwiek kursa urządzone w tym roku w kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach nie osiągnęły jeszcze tego udoskonalenia, jakiegoby sobie życzyć należało, przecież w porównaniu z poprzednimi latami, postęp w tym kierunku jest widoczny.

Od 1 go września 1904 r. do sierpnia 1905 r. odbyły się następujące kursa w Zakładzie :

I Kurs jesienny, trwający od 20. listopada do 20. grudnia 1904. r., przeznaczony był dla uczniów tamtejszego seminaryum nauczycielskiego i dla chłopców pracujących w ogrodzie. Przedmiotem nauki były: hodowla szkółek (10 godzin wykładowych) i hodowla winorośli (4 godziny) wykładane przez kierownika Zakładu p. Brzezińskiego; kurs przeróbek owocowych (18 godzin) i pszczoelnictwo (22 godzin) udzielane przez inspektora p. Zajacę. Na ostatnich godzinach wykładowych uczniowie seminaryum byli przepytывani z całości słuchanego przedmiotu i dawali odpowiedzi zupełnie zadowolniające. Na kilku godzinach wykładów był obecny radca szkolny, p. Bolesław Baranowski,

II. Kurs zimowy, powszechny, trwający od 30. stycznia do 11. marca 1905 obejmował naukę: sadownictwa (4 godziny tygodniowo), warzywnictwo (4 godziny), teorię ogrodnictwa (2 godziny) i naukę o chorobach i szkodnikach roślin (2 godziny). Sadownictwo wykladał p. Brzeziński, resztę przedmiotów p. Zajacę. W kursie tym, jakkolwiek był powszechnym, brało udział tylko 25-ciu uczniów seminaryum nauczycielskiego. Okoliczność tę świadcząca, że kurs ten właściwie się nie udał, tłumaczy Dyrekcyja tem, że ludność Zaleszczyk miała już sposobność

korzystania z podobnego kursu w poprzednich latach, okoliczni zaś włościanie, z powodu mroźnej zimy nie mogli w nim uczestniczyć, jakkolwiek z drugiej strony. pora zimowa jest dla nich najodpowiedniejszą do nauki. Zdaniem naszym kurs sześciotygodniowy, chociażby w porze zimowej urządzony. jest za długi, ażeby włościanie mogli z niego korzystać, zwłaszcza z okolic dalszych.

III. Kurs dla nauczycieli szkół ludowych: a) Kurs wiosenny odbył się w czasie od 29. marca do 15. kwietnia b. r., a obejmował naukę: sadownictwa, teorię ogrodnictwa, tępienie szkodników i przeróbkę owoców, nadto zaś odbywały się codziennie dwugodzinne zajęcia praktyczne w ogrodzie. W kursie tym brało udział dziewięciu nauczycieli ludowych wyznaczonych przez c. k. radę szkolną krajową. Po ukończeniu kursie odbył się egzamin, który zdali wszyscy kandydaci z postępem bardzo dobrym, lub dobrym, z wyjątkiem jednego, który z tego kursu mało skorzystał. b) Kurs letni trwający od 18. do 22. lipca b. r. urządzony był z następującym programem: 1) hodowla winorośli, 2) zbiór i pakowanie owoców oraz stosunki handlu owocami, 3) teoria ogrodnictwa, szkodniki i walka z nimi, 4) zajęcia praktyczne. Teorię ogrodnictwa wykładał p. Zajac, inne przedmioty p. Brzeziński. Uczestników kursu było ośmiu. Wszyscy pracowali w ogrodzie i przy przeróbkach owocowych, własnoręcznie zaoczkowali około 1000 jabłonek, wyrobili beczółkę wina z wiśni, kompoty, susz z jabłek i. t. d. Wogóle z praktycznych zajęć wynieśli bardzo wielką korzyść, a egzamin końcowy zdali wszyscy bardzo dobrze.

Działalność naukowa Zakładu nie ogranicza się wyłącznie do kursów. Zakład przyspasabia niemniej pomocników ogrodniczych z chłopców, którzy stale jako robotnicy pracują w ogrodzie i pobierają za to zwykle codzienne wynagrodzenie. Chłopcy ci pracując przez kilka lat w ogrodzie i kolejno przechodząc wszystkie czynności, pod okiem i według objaśnień i wskazówek udzielanych im przez kierownika czy inspektora ogrodu, nabywają z czasem dostatecznej wprawy i rutyny potrzebnej dla pomocników ogrodniczych. Dotychczas z Zakładu wyszło 7-iu takich pomocników, przeważnie otrzymali oni wcale dobre miejsca przy ogrodach dworskich; jeden wstąpił jako uczeń do seminarium nauczycielskiego, a jeden osiadł na roli w swej rodzinnej wiosce, zakłada ogród i jest przytem ogrodnikiem dla całej wsi. Gdyby takich wypadków, jak ten ostatni, mógł Zakład w Zaleszczykach wykazywać więcej, chociażby jeden, dwa co roku, wówczas działalność jego w tym kierunku okazałaby się bardzo pożyteczną dla rozwoju sadownictwa wśród włościańskiej ludności w kraju.

Nadmieniamy wreszcie, że Wydział powiatowy w Stryju wysłał w tym roku jednego swojego stypendystę na naukę sadownictwa do kraj. Zakładu w Zaleszczykach.

3.) Urządzenie przerobu owoców. Właściwie kraj. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach, mając ogród, produkując drzewka i owoce, urządzając kursa i lustrując okoliczne sady, spełniałby już tem samym główne zadanie swojego przeznaczenia. Przy pomocy tych czynników byłby już wstanie ożywić, udoskonalić i rozszerzyć kulturę sadownictwa w znacznej części kraju. Uzupełni tylko tę jego pożyteczną działalność urządzenie dla przerobu owoców, jakie przy Zakładzie powstanie. Niemniej przecież założenie takiej fabryczki jest potrzebne, a połączenie jej z Zakładem sadowniczym wskazane. Jeżeli przy jakim gospodarstwie, to przede wszystkim przy ogrodowym, mającym produkt, który ulega szybkiemu zepsuciu i mającym dosyć produktu pośledniego, który nie nadaje się do handlu, przeróbka surowego materiału, a zwłaszcza części jego pośledniej na miejscu jest często konieczną, a zawsze się może znakomicie opłacić. W kraju naszym nie wiele dotąd posiadamy podobnych prywatnych zakładów przemysłowych, pomimo, że konsumpcya różnych suszów i przerobów owocowych jest dość znaczną i musi być zaspakajana fabrykatami pochodzącymi z zagranicy, częstokroć nawet z dalekich bardzo krajów jak np. Ameryki. Zakład Zaleszczycki, gdy będzie posiadał odpowiednio urządzony przerób owocowy, wyrobi z czasem tego rodzaju produktom krajowym dobrą markę w handlu, zachęci prywatnych przedsiębiorców do zakładania takich przedsiębiorstw w różnych stronach kraju, pouczać będzie, w jaki sposób najkorzystniej i najlepiej przerabiać można owo-

ce nie tylko w większych fabrykach ale i w domowym gospodarstwie; wreszcie spieniężać będzie z korzyścią mniej wyborowe plody ze swego ogrodu. Te wszystkie powody, które dostatecznie uzasadniają potrzebę założenia fabryczki przerobów owocowych przy kraj. Zakładzie w Zaleszczykach, wskazują zarazem na to, jak potężną dźwignią dla rozwoju sadownictwa w kraju, byłoby powstawanie podobnych przedsiębiorstw w różnych jego stronach. Z tych też powodów Wydział krajowy dążył od początku do wprowadzenia przerobu owoców przy kraj. Zakładzie sadowniczym.

W zeszłym roku, gdy urodzaj moreli okazał się bardzo wielki, nie mając odpowiedniego kredytu, z funduszów komisyjnych udzieliliśmy. Dyrekcji 1200 K. na urządzenie próbnej fabryczki do przerobów, z czego 660 K. przeznaczaliśmy na zakupno maszyn, a 540 K. na zakupno materiałów pomocniczych. Ten ostatni wkład miał być zwrócony z dochodów, jakie fabrykacja przyniesie. Z przedłożonego sprawozdania Dyrekcji wynika, że ta próbna i na nie wielką skalę urządzona fabrykacja powiodła się, gdyż nie tylko koszty wkładów (z wyjątkiem maszyn) zwróciły się, ale nadto pozostała nadwyżka kilkudziesięciu koron jako zysk. Ogółem przerobiono w ciągu letniego sezonu: 700 klg. moreli najgorszej sorty i otrzymano z tej ilości surowego materiału 300 klg. marmolady, prócz tego ususzono 20 klg. moreli, a 20 klg. użyto na kompoty. Z innych owoców przerobiono 225 klg. jabłek na susz marmoladę i pasty, zrobiono trochę kompotów i marmolady truskawkowej, wreszcie małą bezczuleczkę porzecznika.

Tego rodzaju jednak próbna przeróbka owoców byłaby niedostateczną dla zakładu. Dlatego też już w zeszłym roku zażądaliśmy od Wys. Sejmu nadzwyczajnego kredytu 6.520 K. (Rubr. III. poz. 21. budżetu zakładowego) na zakupno maszyn i przyrządów potrzebnych dla urządzenia przeróbki na trochę większą skalę, zawiadamiając zarazem Wys. Sejm, że projektowana fabryczka umieszczoną zostanie w budynku oddzielnym, znajdującym się na gruncie dawniejszego szpitala.

Wysłany przez nas w tym roku architekt Wydziału kraj. p. Kamienobrodzki, zbadawszy obecny stan tego budynku, i objaśniony zarazem, jakich ubikacji będzie potrzebowała przyszła fabryczka, orzekł, że projekt ten nie może być wykonany bez gruntownej rekonstrukcji i dobudowy. Na tej podstawie wygotował plan wraz z kosztorysem robót. Według projektu p. Kamienobrodzkiego w budynku przeznaczonym na fabryczkę przerobów owocowych znajdowałyby się następujące ubikacje:

- a) wielka hala dla właściwej fabrykacji, zajmująca 121-92m² powierzchni,
- b) weranda dla robót przygotowawczych,
- c) piwnica na skład owoców i przeróbek.
- d) mieszkanie inspektora składające się z 2-óch pokoi i kuchni,
- e) pokój dla dozorczy.
- f) kancelarya.

Koszta rekonstrukcji budynku wraz z dobudową nowej części obliczone zostały na kwotę 16.500 K.

Nadto Dyrekcya Zakładu, nadesłała nam spis maszyn i przyborów, jakie należałoby zakupić. Spis ten zawiera następujące przedmioty:

1.) Kocioł parowy z motorem o sile trzech koni	3.000 K.
2.) Dwa kotły miedziane na 100 l. do gotowania parą dla marmolad i powidel	1.000 "
3.) Jeden kocioł miedziany na 75 l. do gotowania parą galaret	450 "
4.) Szafla żelazna hermetyczna na 200 sło	500 "
5.) Duża szusznarnia Meyfartowska	1.400 "
6.) Prasa do wyciskania soku kolumnowa Meyfarta	300 "
7.) Młynek do mielenia owoców	200 "
8.) Druszlak do pestek i ziarenek	500 "
9.) Obieraczka do owoców	125 "
Do przeniesienia.	7.475 K.

	Z przeniesienia	7.475 K.
10.)	Suszarka do pary	150 „
11.)	Kociołek Meyfartowski do zaparzania przed suszeniem	200 „
12.)	Beczki, szafle, szafy, stoły, chochie itd.	700 „
13.)	Małe laboratoryum	500 „
	Razem	9.025 K.
	Transport, cło i montowanie	975 „
	Ogółem	10.000 K.

Ponieważ na ten cel mamy nieużyty dotąd zeszloroczny kredyt 6.520 K., zatem brakowałoby jeszcze na zakupno maszyn i przyrządów według powyższego spisu około 3.500 K. Łącznie zaś z rekonstrukcją budynku, potrzebny byłby jeszcze fundusz 20 000 K. na urządzenie i pomieszczenie fabryczki przerobów owocowych przy kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach.

Wydział krajowy jakkolwiek jest przekonany, że fabryczka taka oddałaby znakomitą usługę sprawie sadownictwa krajowego, ze względu jednak na dość znaczny wydatek, jaki z tego powodu obarczyłby fundusz krajowy, nie wstawił w tym roku jeszcze wydatku tego do preliminarza Zakładu, pragnąc poprzednio być upewnionym, że przedłożenie w przyszłym roku odpowiednich wniosków w tym przedmiocie zgadzać się będzie z wolą Wys. Sejmu. Tymczasem udamy się do c. k. Rządu z zapytaniem, z jakim zasiłkiem z funduszków państwowych byłby w stanie w danym razie przyjść w pomoc temu urządzeniu przerobu owoców w Zakładzie. Nie wątpimy bowiem, że c. k. Rząd do wykonania tego projektu przyczynić się również zechce znacznym zasiłkiem z funduszków państwowych, przez co powstanie wzorowej fabryczki przerobów owocowych tem łatwiej mogłoby przyjść do skutku.

4.) Działalność kraj. Zakładu sadowniczego na zewnątrz. Szerokie pole tej działalności stoi otworem dla Zakładu i ludzi w nim pracujących. Dla podniesienia się sadownictwa w okolicach Zaleszczyk i w sąsiednich kilku powiatach, osobiste zetknięcie się kierownika zakładu, czy inspektora ogrodu z ludnością, która posiada zaniedbane sady, lub z tą, która ma wszelkie warunki do założenia ich, udzielanie rad i wskazówek pierwszym przy lustracyach sadów, a zachęcanie drugich przy każdej nadszającej się sposobności do zakładania sadów; to wszystko gorliwie wykonywane i z pewnym zmysłem agitacyjnym przeprowadzone, mogłoby równie silnie oddziaływać na podniesienie się sadownictwa w tych stronach, jak produkcya dobrych drzewek. Wprawdzie Dyrekcyja Zakładu podnosi, że o ile tylko zajęcia w ogrodzie i na kursach zezwalają, odbywają się lustracje sadów wiejskich, interesowanym udziela się rad i wskazówek; co więcej, że włościanie sami zaczynają już przychodzić do Zakładu, żądając szczegółów lub proszą o udzielenie fachowej pomocy; to jednak dotychczas są to zbyt sporadyczne wypadki, które wielkiego wpływu nie zdołają wyrzucić na rozwój sadownictwa w tych stronach. Działalność Zakładu w tym kierunku musi się na przyszłość znacznie ożywić. Zakład ten wzorowo prowadzony jako ogród pomologiczny, nie może i nie powinien posiadać jedynie wybitnej cechy dobrze prowadzonego przedsiębiorstwa, cechy, jaką się zadawalniać mogą w zupełności prywatne ogrody, a nie Zakład krajowy, mający przytem szerszą misję do spełnienia.

W roku zeszłym z polecenia Wydziału krajowego kierownik Zakładu p. Brzeziński przeprowadził lustrację szkółek drzew owocowych w Kołomyi w Dżurowie, Olesku i zlustrował Zakład ogrodowy braci Niemczewskich w Okośach; prócz tego zwiedził ogrody w Jabłonowie oraz w kilku innych wsiami powiatu trembowelskiego i husiatyńskiego. Inspektor ogrodu zaś p. Zajac był dwa razy w Jabłonowie, gdzie założona Spółka owocarska potrzebowała fachowych wskazówek przy rozpoczętej przeróbce win owocowych i w Trembowli, gdzie okręgowa Rada szkolna zorganizowała ośmiodniowy kurs sadownictwa.

B.) Popieranie sadownictwa w kraju.

W zeszłorocznem sprawozdaniu przedłożonem Wys. Sejmowi było szczegółowiej powiedziane, w jakim kierunku zdążają usiłowania Wydziału krajowego, aby przy pomocy własnych instytucji lub też subwencyonowanych z funduszków krajowych, kulturę ogrodową w kraju podnieść i stworzyć dla niej warunki, w których mogłaby się już dalej o własnych siłach rozwijać. Starania te były dalej prowadzone w granicach szczyplych funduszków i skromnych środków, jakie Wydziałowi krajowemu służą w tym celu do pomocy.

Na podstawie bądź dokonanych lustracji lub też nadesłanych nam sprawozdań podajemy tu pokrótce najważniejsze szczegóły dotyczące działalności subwencyonowanych instytucji:

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie. Oprócz zwykłych czynności tego Towarzystwa ujawniających się jak co roku: w zebraniach naukowych, w urządzaniu kursów i odczytów, niemniej inicjatywie Towarzystwa i jego staraniom przypisać należy urządzenie zeszłorocznej wystawy ogrodniczej w Krakowie, która powiodła się w zupełności, wykazała znaczny postęp w niektórych działach ogrodnictwa krajowego, a wiele dobrych chęci i zainteresowania się tą sprawą żywotną w szerokich warstwach społeczeństwa Zakład ogrodniczy na Prądniku („Glinka“) przedłożył nam sprawozdanie, z którego przekonał się, że zeszłoroczna posucha wyrządziła również i temu Zakładowi znaczne szkody w kulturach i uszczupliła dochody. Z zestawienia rachunkowego za rok 1904 wynika, że Zakład ten miał wydatki w sumie 12.423 K. 39 gr., natomiast dochody 13.847 K. 91 gr., w czem mieścił się dochód z subwencji krajowej i państwowej 12.200 K., zaś ze sprzedaży płodów ogrodowych 3.647 K. 91 gr. Towarzystwo ogrodnicze celem uregulowania stosunków finansowych Zakładu zmuszone było zaciągnąć drugą pożyczkę w Kasie Oszczędności m. Krakowa w wysokości 12.000 K., łącznie zatem z poprzednią pożyczką długi Zakładu wynoszą ogółem 44.000 K. oprócz reszty pożyczki z kraj. funduszu przemysłowo rolniczego.

Towarzystwu rolniczemu w Krakowie wypłaciliśmy subwencję zwyczajną za rok 1904 w kwocie 1.300 K. oraz 6.000 K. na rzecz Zakładu jako piątą ratę subwencji na zakupno gruntu, rozłożonej na sześć lat.

Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie przedłożyło nam drukowane sprawozdanie z działalności w piątym roku swojego istnienia. Sprawozdanie świadczy, że Towarzystwo tarnowskie ożywioną i ruchliwą prowadzi działalność nie tylko w obrębie miasta Tarnowa i wśród członków swoich, ale niemniej i w powiecie wśród młodzieży szkolnej i ludności włościańskiej. Zwłaszcza urządzane przez to Towarzystwo święta sadzenia drzew zasługują na uznanie. Staraniem Towarzystwa w r. 1904 odbyły się dwa kursa ogrodnicze, jeden urządzony dla nauczycieli szkół ludowych, drugi dla alumnów Seminarjum duchownego w Tarnowie. Towarzystwo miało w roku zeszłym w przychodach i rozchodach 3.884 K., subwencje przynosiły tylko 900 K., natomiast wydatki na założenie sadów w kilku okolicznych wioskach i na zakupno drzewek do rozdania przenosiły kwotę 2.000 koron.

Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej. Zakład ten nie był w tym roku lustrwany z ramienia Wydziału krajowego; ze sprawozdania Wydziału powiatowego dowiadujemy się, że Zakład sam pomysłnie się rozwija, a instruktor p. Lichański w ciągu roku był we wszystkich prawie gminach, gdzie ludność posiada większe sady i udzielał objaśnień i pouczeń na miejscu. W roku 1904 dochody tego Zakładu wynosiły 11.604 K. 67 gr., rozchody zaś 11.346 K. 47 gr.

Szkołki drzewek owocowych w Olesku. W tej miejscowości, w której ludność oddawna z zamiłowaniem oddaje się sadownictwu, założono dwie szkołki drzewek owocowych, jedna przez tamtejsze Koło rolnicze, druga zaś przez Towarzystwo „Selskij Hospodar“. Z polecenia naszego był p. Brzeziński w tym roku w kwietniu w obu szkołkach, a następnie przedłożył Wydziałowi krajowemu sprawozdanie, z którego najważniejsze szczegóły podajemy:

Szkółka Kółka rolniczego pozostająca pod opieką p. Wł. Gniewosza rozwija się bardzo pomyślnie, jakkolwiek w zeszłym roku skutkiem suszy ucierpiała znacznie. W szkółce tej dąży się do rozimnażania odmian polecanych doborom ściślejszym, a drzewa mateczne są wzorowo prowadzone. W jesieni 1906 roku wyjdą z tej szkółki pierwsze drzewka na sprzedaż.

Szkółki prowadzone pod zarządkiem Towarzystwa „Selskij Hospodar“ przedstawiają się znacznie gorzej, a pomimo najlepszych chęci zarządu Towarzystwa dla braku fachowego kierownictwa nie mogą się korzystnie rozwijać. Posiadają obszar jednego morga pola, dobrego, jednakże zbyt wilgotnego dla hodowli czeresni, a w mokre lata i grusz. Zdaniem p. Brzezińskiego należałoby w tej szkółce zaprowadzić 9-cio letnią rotację, posadzić drzewa mateczne, a przedewszystkiem przyjąć dobrego ogrodnika; wówczas szkółka ta mogłaby produkować rocznie do 2.000 szczepek i sama bez subwencji mogłaby się utrzymać, gdyż koszt prowadzenia jednomorgowego ogrodu nie powinien przynosić 1000 K, t. j. kwotę jaką łatwo drzewka mogą przynieść. W końcu p. Brzeziński słuszną robi uwagę, że obie te szkółki, płotem tylko od siebie oddzielone, powinny być razem połączone w jedną całość, a wówczas mogą być taniej i lepiej prowadzone i pożytek przynosiłyby znacznie większy.

Szkoła ogrodnicza na Wulce Kapitańskiej. Reorganizacja tej szkoły oczem wspomnieliśmy w ostatnim sprawozdaniu, niestety nie mogła być dotąd przeprowadzoną. Cała sprawa, od której dalszy rozwój tej szkoły jest zawisły, utknęła na braku funduszy, bez których o gruntownem zreorganizowaniu tej szkoły nie może być mowy. Zjednoczone Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, za którego staraniem szkoła ta powstała, nie ma dostatecznych środków, aby ją utrzymać dalej bez subwencji, a cóż dopiero urządzić i należycie uposażyć. Ostatecznie Ministerstwo rolnictwa, które odmawiało szkole subwencji państwowej, dlatego, że należyście nie funkcjonuje, postanowiło zwołać specjalną komisję, mającą się bliżej zastanowić nad reorganizacją tej szkoły. Wspomniana komisja odbyła się we Lwowie w dniu 24. maja b. r. pod przewodnictwem Szefa dep. III. W skład niej wchodził jako delegaci c. k. Ministerstwa rolnictwa p. p. Wilhelm Lauche, dyrektor szkoły ogrodniczej w Eisgrub i sekretarz ministerjalny. Dr. Stanisław Ramułt, dalej Dr. Włodzimierz Kozłowski, prezes Towarzystwa gospodarskiego i prof. Teofil Ciesielski prezes Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, a nadto radca dworu Struszkiewicz i radca Wydz. kraj. Dr. Szyszyłowicz. Komisja porozumiała się co do głównych zasad, według których szkoła i ogród na Wulce Kapitańskiej powinny być zreorganizowane. P. Lauche imieniem c. k. Ministerstwa oświadczył, że byłoby do życzenia, aby szkoła na Wulce przeszła pod zarząd kraju, i że wówczas Ministerstwo nie będzie się ociążać w udzielaniu subwencji, a nawet przyczyni się do kosztów wynikających z gruntownej reorganizacji tej szkoły

W wykonaniu tego projektu Wydział krajowy widzi pewne trudności, przedewszystkiem w tem, że realność, w której jest pomieszczona szkoła i grunta stanowiące ogród, są własnością gminy miasta Lwowa. Rada zaś miejska nie miała dotąd sposobności objawić w tym względzie swojego zdania, mianowicie, czy zgadza się na stałe pomieszczenie szkoły ogrodniczej w tem miejscu. Dlatego też i Wydział krajowy, uważając, że projekt ten nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany, na razie żadnych wniosków nie przedstawia.

Dla objaśnienia tylko dodamy, że folwark na Wulce kapitańskiej, położony tuż za rogatkami m. Lwowa, zajęty obecnie pod szkołę i ogród, posiada obszaru 46 morgów 1200 sążni kw., z czego:

pod budynkami	744 sąż. kw.
ogrodów i roli	16 m. 417 „
pastwiska	30 m. 39 „

Położenie folwarku pod samem miastem na łagodnym stoku ku południowi jest w ogóle bardzo korzystne, co potwierdził także p. Lauche. Gleba w części górnej

gdzie znajdują się ogrody urodzajna, gliniasto-piaszczysta, o podglebiu przepuszczalnym; w dolnej części podmokła, torfiasta, z łąkami i pastwiskami średniej wartości. Grunta są zapuszczone, wymagają znacznych molioracji. Obecne budynki zakładowe tak szkolny jak i gospodarski są drewniane, w złym stanie i wymagałyby zupełnej rekonstrukcji. Oprócz tego jest szopa 180 m. kw. w dobrym stanie. Ogród znajduje w dość niskiej kulturze.

Zakład sadowniczy w Kołomyi. Przeprowadzona w roku zeszłym lustracja Zakładu przez p. Brzezińskiego wykazała pewne braki, nie tylko w prowadzeniu szkółek, ale co gorzej w wyborze miejsca zupełnie na ten cel nieodpowiedniego. Zażądaliśmy zatem od Wydziału powiatowego w Kołomyi, aby po pierwsze: stosunek tego Zakładu do Wydziału powiatowego został należycie unormowany, gdyż tylko w tym wypadku byłoby tego Zakładu zostanie utrwalony, a powtóre, aby w samym Zakładzie zostały usunięte braki wskazane przez p. Brzezińskiego.

Ponieważ Wydział powiatowy nie zastosował się do naszych żądań a przynajmniej nie zawiadomił nas o wypełnieniu ich, przeto na razie wstrzymaliśmy wypłatę subwencji temu Zakładowi.

Powiatowa szkółka drzewek owocowych w Dżurowie. Niewielka ta szkółka, zajmująca obszar $\frac{3}{4}$ morga, prowadzona jest przez dyrektora szkoły kowszycarskiej nieumiejętnie ale zapobiegliwie. Zupełny w niej brak drzew matecznych, potrzebne zrazy są dostarczane przez sąsiednie ogrody. Produkcja drzewek dość znaczna wynosiła bowiem:

w roku 1900	1499 sztuk drzewek		
" 1901	1025	"	"
" 1902	1333	"	"
" 1903	1654	"	"
" 1904	252	"	" (mniej z powodu gradu).

Drzewka po 50 gr. za sztukę w małej tylko części bywają rozsprzedawane, gdyż znaczną ich część pobiera Rada powiatowa do obsadzania dróg. Szkółka przy tej produkcji sama już z własnych dochodów powinna się otrzymać. Dlatego Wydział nie wstawił już do preliminarza na rok 1906 dalszej subwencji dla tej szkółki, ale natomiast, o czem wspominamy niżej, wstawił subwencyę 1000 K na powiatowego inspektora sadownictwa, o co powiat Śniatyński wielokrotnie się upominał, mając nadzieję taką samą kwotę uzyskać z subwencji ministerjalnej.

Szkółkę drzewek owocowych w Łańcucie zwiedził w tym roku radca Wydziału krajowego, Dr. Szyszylowicz i uznał, że jest należycie prowadzoną.

Zakład sadowniczy braci Niemczewskich w Okopach. Lustrację tego Zakładu przeprowadził w tym roku p. Brzeziński, jednakże z powodu zajęć w Zakładzie mógł ją odbyć dopiero z końcem lipca i dlatego sprawozdanie z tej lustracji nie zostało nam jeszcze przedłożone.

Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce. Towarzystwo to, związane dopiero z końcem roku 1903, wniosło w przeszłym roku petycję do Wysokiego Sejmu o udzielenie mu subwencji. Wysoki Sejm uchwałą z dnia 27. października 1904 r. prośbę Towarzystwa ogrodniczego w Wieliczce (l. s. 1022) przekazał Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia. Opierając się na opinii Sekcji stałej kraj. Komisji dla spraw rolniczych z dnia 11. lutego b. r., zażądaliśmy od Wydziału powiatowego w Wieliczce bliższych informacji dotyczących żywotności tego Towarzystwa i działalności jego w pierwszym roku istnienia. Zapytaliśmy przytem: czy nowo związane Towarzystwo weszło w porozumienie z Wydziałem powiatowym w Limanowej i z tamtejszym inspektorem sadownictwa p. Lichańskim, uważamy bowiem, że akcja na polu sado-

wnictwa w dwóch sąsiednich powiatach powinna się odbywać przy obopólnem porozumieniu, tem bardziej, skoro w drugim powiecie znajduje się jednostka fachowo uzdolniona i mogąca służyć wskazówkami nowo związanemu Towarzystwu.

Wydział powiatowy w odpowiedzi swej wprawdzie nader pochlebnią wydał opinię o dobrych chęciach ludzi, którzy zawiązali Towarzystwo i o pożytecznych celach jego, jednakże oprócz ukonstytuowania się Zarządu i pierwszych kroków, jakie Towarzystwo stawiać zaczęło nie zdołał podać jeszcze ważniejszych momentów z jego działalności i dlatego na razie nie mogliśmy jeszcze prosić Wys. Sejmu o przyznanie Towarzystwu ogrodniczemu w Wieliczce stałej rocznej subwencji. Gdyby w przyszłym roku zachodziła potrzeba udzielenia pewnego zasiłku temu Towarzystwu, Wydział krajowy z funduszków komisyjnych będzie mógł mu udzielić jednorazowej pomocy, zaś do preliminarza na rok 1907 wstawi ewentualnie odpowiednią kwotę na subwencyę.

Spółka sadownicza w Jabłonowie. Wieś Jabłonów w powiecie trembowelskim położona, posiada oddawna liczne i dość duże sady, przytem ludność z zamięłowaniem oddającą się sadownictwu. Z czasem jednakże piękne sady jabłonowskie, pozabawione umiejętne obchodzenia się z nimi, zaczęły się chylić ku upadkowi i przestały przynosić znaczniejsze dochody, tembardziej, że właściciele ich byli zdani na łaskę miejscowych handlarzy sadowników. Z inicjatywy Biura Patronatu zawiązaną została w tej miejscowości Spółka sadownicza, a na czele zarządu jej stanęli miejscowy proboszcz i nauczyciel ludowy. Spółka postawiła sobie za zadanie nie tylko ująć w swoje ręce handlowe interesa producentów i pokierować nimi jak najzyskowniej, ale nadto podstawę całej produkcji, sady, wziąć w opiekę i przy fachowej pomocy podźwignąć. Nie mając zaś na miejscu takiej uzdolnionej jednostki, odniosła się Spółka przez Biuro Patronatu do Wydziału krajowego z prośbą o przysłanie z kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach nauczyciela, któryby udzielił na miejscu wskazówek, jak postępować mają z sadami, i pouczył zarazem o najlepszych sposobach produkowania win owocowych i miodu. Poleciliśmy zatem inspektorowi p. Zającowi, ażeby w miarę potrzeby, dwa lub trzy razy do roku dojeżdżał do Jabłonowa i gorliwie się zajął sadownicznymi sprawami tej Spółki. Nadto udzieliśmy Spółce 80 K zasiłku na zakupno szepców i rozsprzedanie ich członkom Spółki z opustem 50%. W ciągu kilku miesięcy p. Zając był już dwa razy w Jabłonowie, a ze sprawozdań, jakie przedkłada, widać, że każda jego bytność w tej wiosce przyniosła poradę, pożytek lub ulepszenie. Z jego namowy właścianie tamtejsi postanowili jednego chłopaka wysłać w tym roku na naukę do kraj. Zakładu w Zaleszczykach.

Kursa ogrodnicze. Oprócz kursów odbywających się w krajowej szkole ogrodniczej Tarnowskiej i w kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach urządzanych przez Radę szkolną kraj., odbyły się niemniej w tym roku dwa kursa urządzone staraniem Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, na których kraj. nauczyciele ogrodnictwa brali udział, jako prelegenci. Mianowicie w maju odbył się czterodniowy kurs warzywnictwa w Przemyślu, na który wysłaliśmy kierownika kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie p. Maciaszka, zaś do Stryja kraj. instruktora p. Traczewskiego na sześciodniowy kurs uprawy warzyw i jarzyn. Wreszcie staraniem Rady szkolnej okręgowej w Trembowli odbył się w kwietniu b. r. ośmiodniowy kurs sadownictwa i ogrodnictwa dla nauczycieli ludowych z czterech sąsiednich powiatów, na którym to kursie inspektor p. Zając miał prelekeye z demonstracyami.

Powiatowi Instruktorzy sadownictwa. Obok dwóch kraj. instruktorów sadownictwa we Lwowie i w Krakowie był dotychczas tylko jeden powiatowy instruktor mianowicie p. Lichański w Limanowej. Stanowisko pow. instruktora o ile tylko obs. dzone zostanie przez odpowiednią jednostkę, a zatem fachowo uzdolnioną, a przytem czynną i obrotną, może stać się ważnym czynnikiem obudzenia ruchu na polu sadownictwa w całym powiecie. Przy inicjatywie, zachęcie i staraniu tych ludzi, mogą z czasem, przy sprzyjających warunkach

lokalnych, powstawać centra większej produkcji sadowniczej w pewnych okolicach kraju; oni mogą w zapadłych kątach i uspionych wioskach znaleźć warunki sprzyjające kulturze ogrodowej i stwarzać tam nowe ogniska tej produkcji, wreszcie przy organizacji ruchu handlowego owocami mogą oddawać nie małe usługi. Wydział krajowy uważając zatem powiatowych instruktorów sadownictwa za pożytecznych działaczy na tem polu i zachęcony pierwszą ułatwą próbą w powiecie limanowskim, będzie zawsze popierał usiłowania powiatów w tym kierunku, o ile tylko miejscowe warunki uzasadnić potrafią potrzebę takiego instruktora a z finansowych względów będzie to możebne do spełnienia. Te same względy przemawiają za tem, ażeby przy tworzeniu instruktorów sadownictwa, dwa lub trzy nawet powiaty sąsiednie razem przyczyniały się do utrzymania wspólnego inspektora, który mógłby obowiązki swoje spełniać na tej większej przestrzeni, osiadłszy stale w dogodnej miejscowości.

Wśród powiatów galicyjskich takie otwarte pole dla działalności instruktora sadownictwa napotykamy w powiecie śniatyńskim i w sąsiednim kosowskim. Dzisiaj już oba te powiaty dzięki klimatycznym warunkom posiadają liczne sady, a w nich lepsze gatunki owoców; nawet wywóz owoców z tych okolic jest już dość znaczny. Przy umiejętnem kierownictwie i stosownej organizacji handlowej produkcya owoców w tych okolicach z łatwością dałaby się powiększyć. Powiat śniatyński wreszcie, od kilku lat działając już w tym kierunku przez szkółki drzewek owocowych w Dźurowie i Śniatynie ułatwił to zadanie i przygotował pole do dalszej działalności instruktorów. W zamiarze stworzenia takiej posady, zwrócił się też Wydział powiatowy do nas z prośbą o wyjednanie u Wys. Sejmu stałej subwencji na ten cel w wysokości 1200 K rocznie, oraz o wyjednanie takiej samej subwencji u Rządu. Wydział powiatowy oświadczył przytem, że w razie otrzymania subwencji i mając powiatowego instruktora, rozszerzy już istniejącą szkółkę drzewek owocowych w Śniatynie a utrzymywać będzie nadal szkółkę w Dźurowie. Zadaniem powiatowego instruktora byłoby dążyć przede wszystkim do:

1. rozpowszechnienia sadownictwa we wszystkich gminach powiatu,
2. ujednostajnienia produkcji na podstawie ustanowionego doboru owoców,
3. przeszczepiania drzew starszych odmianami trwałemi i szlachetnemi,
4. do organizowania handlu,
5. i do wprowadzenia przeróbki owoców.

Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii Sekcyi stałej kraj. Komisyi rolniczej wstawił na ten cel kwotę 1000 K do preliminarza Rubr. X. budżetu kraj. na rok 1905, wykreślając jednocześnie subwencyę 600 K udzielaną dotychczas szkółce drzewek owocowych w Dźurowie. Wydziałowi powiatowemu zaś oznajmiliśmy, pod jakimi warunkami subwencya ta będzie wypłacaną powiatowi, skoro ją Wys. Sejm uchwali. Mianowicie za warunek postawiliśmy, że Wydział powiatowy śniatyński porozumi się z powiatem kosowskim i zgodzą się oba powiaty na utrzymanie wspólnego instruktora, przeznaczając na ten cel łącznie kwotę 100 K, oraz jeżeli e. k. Ministerstwo rolnictwa również przyzna na ten cel subwencyę dorównywującą świadczeniom kraju i powiatów tj. 2000 K. Dotychczas ani od Wydziału powiatowego, ani też od e. k. Rządu nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi.

Towarzystwo okręgowe rolnicze w Jasle wniosło podobną petycyę do Wys. Sejmu w roku zeszłym (l. s. 112), prosząc w niej o udzielenie subwencji 1000 K rocznie na utrzymanie instruktora sadownictwa i warzywnictwa dla trzech powiatów: Jasło, Krosno i Gorlice. Interesowane powiaty przeznaczyły na ten cel łącznie 800 K, zaś Towarzystwo okręgowe 200 koron. Zgodnie z opinią Sekcyi stałej kraj. Komisyi rolniczej zawiadomiliśmy Towarzystwo okręgowe w Jasle, że Wydział krajowy gotów będzie wstawić subwencyę 1000 K do preliminarza na rok 1905, jeżeli Towarzystwo przez Komitet Tow. rolniczego w Krakowie wyjedna sobie na ten sam cel subwencyę rządową w wysokości 2000 K i zawczasu

wyszuka odpowiedniego kandydata na to stanowisko. Ponieważ dotychczas odpowiedzi żadnej nie otrzymaliśmy, subwencji do preliminarza nie mogliśmy wstawić.

Zasiłki. Z funduszków Komisji rolniczej przeznaczyliśmy w tym roku na cele pozostające w związku z ogrodnictwem następujące zasiłki: 1. Komitetowi Wystawy pszczelniczo ogrodniczej w Sanoku 600 K na koszt urządzenia wystawy, która ma się odbyć z końcem września br., obejmując powiaty: Sanok, Lisko i Brzozów. 2. Teodorowi Skaleckiemu nauczycielowi szkoły ludowej w Bóbrce, zasiłek 500 K na odbycie sześciomiesięcznego kursu w Eisgrub.

Przeszczepianie drzew owocowych. Pragnąc doczekać się w kraju naszym kwitnącego stanu sadownictwa, usiłowania w tym kierunku podjęte muszą być długie i mozolne. Wobec wielkiego obszaru, jaki posiada Galicya, urządzenie nowych sadów, czy podniesienie i uszlachetnienie już istniejących, zwykłą drogą sadzenia szczepów doborowych i ze wskazanych odmian, wymagałoby znacznych kosztów i długiego czasu. Zadanie to można do pewnego stopnia uprościć, korzystając z już istniejącego materiału w sadach rozrzuconych po całym kraju. Drzew owocowych w niektórych okolicach posiadamy już dzisiaj dostateczną ilość, przeważnie jednak są to drzewa starsze, zaniedbane, często zdziczałe, a zawsze prawie rodzące tylko pośrednie i do handlu nie przydatne gatunki. Byłoby to zadaniem przechodzącym siłę społeczeństwa, ażeby trzebiąc sikię, owe nieproduktywne gaje sadowe w ich miejsce dopiero zakładać całkiem nowe kultury od korzenia, zbędne przytem, skoro można na innej drodze osiągnąć zamierzony cel o wiele krótszym sposobem i bez tak wielkich wkładów. Do tego służy właśnie przeszczepianie drzew, sposób, który okazał się w innych krajach w zastosowaniu bardzo praktyczny i skuteczny zarazem. Zasadza się zaś na szczepieniu zrazów jednej lub kilku szlachetnych odmian, na drzewie owocowym zdziczałym ale jeszcze dość silnym, po stosownem przygotowaniu drzewa przez oczyszczenie i odmłodzenie jego gałęzi i korzeni, zapomocą obcięcia i nawożenia. Cała trudność tego postępowania a zarazem udanie się tych czynności, spoczywa w odpowiedniem zorganizowaniu akcji, w wyborze i pozyskaniu uzdolnionych sił pomocniczych, któreby mogły wykonywać przeszczepianie drzew po wsiach, stosując się do wskazówek głównego kierownika. Takich pomocników znaleźć by można bądź w gronie fachowych ogrodników i nauczycieli ludowych, lub też przygotować do tej akcji wprawnych szczepicieli z pośród włościan, zważywszy, że wyuczenie się tych czynności nie wymaga żadnych studiów tylko dostatecznej wprawy. Do przeszczepiania potrzeba wielkiej ilości zrazów, zgromadzić je trzeba zawczasu z zakładów czy ogrodów dających gwarancję, że pochodzą z drzew silnych, zdrowych i szlachetnych. Zrazy mające być użyte przy szczepieniu wiosennem mogą być z dalszych stron i większych zakładów sprowadzane, natomiast przy przeszczepianiu letniem, z okolicznych sadów, gdyż zrazy w tej porze muszą być zaraz zużyte, zanim zwiędną.

Przeszczepieniem drzew zajmowano się u nas w poszczególnych ogrodach lub też sposobem prób na pojedynczych okazach. Próby tego rodzaju przeprowadza i kraj zakład sadowniczy w Zaleszczykach. Na wielką skalę jednak, po raz pierwszy rozpoczął akcję przeszczepiania drzew w sadach włościańskich w zachodnich powiatach kraju p. Goliński kraj. instruktor sadownictwa. Już w roku 1904 w dwóch gminach powiatu krakowskiego p. Goliński dokonał przeszczepienia sadów; zachęcony zaś rezultatami i ufnością włościan postanowił pożyteczną tę pracę dalej prowadzić, na razie przedewszystkiem w powiecie krakowskim, mianowicie w 12 gminach posiadających większe sady, następnie zaś zamierzył tę czynność rozszerzyć z czasem na inne powiaty zachodnie. Gdy p. Goliński przez Komitet Towarzystwa rolniczego przedłożył nam szczegółowo wypracowany projekt tej akcji i żądał subwencji na ten cel, z całą gotowością udzieliliśmy mu za siłku 500 koron na czynność przeszczepiania w r. 1905, przekonani będąc, że usiłowania te przyniosą sprawie sadowniczej prawdziwy pożytek i że zachęcą drugich do naśladowania tego rodzaju działalności.

Wydawnictwo tablic poglądowych ogrodnictwa. Również dzięki pracy Dr. Golińskiego przystąpił Wydział krajowy do wydawnictwa kolorowanych tablic z ogrodnictwa wraz z stosownymi objaśnieniami. Druk czterech kartonów stanowiących jedną całość, ukończony został w tym roku w drukarni W. Anczyca i Spk. w Krakowie, ku zupełnemu naszemu zadowoleniu, świadcząc, że tego rodzaju wydawnictwa nie koniecznie muszą być wykonywane po za granicami kraju. Koszta druku 3.000 egz. wynosiły 2.575 K, które pokryliśmy z funduszków komisyjnych. Wydawnictwo to wypadło jedynie dlatego tak tanio, gdyż klisze do niego ofiarowali za darmo pp. Natansonowie z Warszawy. C. k. Rada szkolna krajowa zamówiła u nas 500 egz tego wydawnictwa dla szkół ludowych w cenie po koronie za egzemplarz. Pewną ilość tablic odstąpimy Głównemu Zarządowi Kolek rolniczych, pewną ilość egzemplarzy zamówiono do Królestwa, reszta zaś rozejdzie się przez księgarnie w cenie po 3 korony za egzemplarz.

Przewóz krajowych owoców c. k. kolejami państwowymi. Pragnąc mieć wiadomości o ruchu handlowym krajowymi owocami, w posyłkach cało lub pół wagonowych, udaliśmy się do p. Dyrektora kolei państwowych we Lwowie, rady dworu Ludwika Wierzbickiego z prośbą o udzielenie nam szczegółowego wykazu posyłek owoców krajowych z poszczególnych stacyi w obrębie Dyrekcji lwowskiej, krakowskiej i stanisławowskiej. Otrzymany wykaz, jakkolwiek jeszcze bez dat z Dyrekcji stanisławowskiej, które mamy nadzieję później otrzymać, podajemy do wiadomości Wys. Sejmu. (w załączeniu.)

Dostarczenie krajowych przetworów owocowych dla krajowych szpitali Nasze szpitale krajowe, a zwłaszcza lwowski, krakowski i kulparkowski zużywają znaczne ilości różnych przerobów owocowych jak powideł, suszu marmolad, jarzyn suszonych i t. d., które to produkta dotychczas prawie wyłącznie pochodziły z fabryk zagranicznych. Skutkiem przedstawienia inspektora administracyjnego szpitali krajowych, Wydział krajowy postanowił, o ile tylko będzie to możebnem, pobierać w przyszłości wszystkie te produkta z krajowych źródeł. W tym celu poleciliśmy kraj. Zakładowi sadowniczemu w Zaleszczykach, kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie oraz powiatowemu Zakładowi w Limanowej, ażeby porozumiewszy się z administracyjnym inspektorem szpitali krajowych co do warunków i terminu tych dostaw, przedłożyły następnie oferty na dostarczenie szpitalom oznaczonych ilości produktów, które wytwarzają lub mogą wytworzyć. Termin oznaczony został na jesień; dotychczas powiatowy Zakład w Limanowej zgłosił się, że będzie w możności dostarczyć kraj. szpitalom 3.000 klg. suszonych śliwek. Gdyby powstała projektowana przez nas fabryczka przerobów owocowych przy kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, wówczas z łatwością znaczną część zapotrzebowania szpitali będzie można zaspakajać corocznie przetworami tej fabryczki. Byłaby to jeszcze jedna okoliczność przemawiająca za założeniem tej fabryczki w Zaleszczykach

Krajowy inspektor sadownictwa. W załatwieniu petycji Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa gospodarskiego L. s. 703/549 o wstawienie subwencji na koszt utrzymania stałego inspektora sadownictwa przy c. k. Galic. Towarzystwie gospodarskiem, Wys. Sejm na posiedzeniu w dniu 11. listopada 1904 r. powziął następującą uchwałę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Ministerstwem rolnictwa w celu wstawienia w budżet państwowy na rok 1906 zasiłku na utrzymanie stałego inspektora sadownictwa do dyspozycji Wydziału krajowego i wstawienie do budżetu krajowego na rok 1906 kwoty 1000 K. na ten cel, pod warunkiem, że c. k. Rząd zobowiąże się do pokrycia nadwyżki kosztów jego utrzymania“.

Wydział krajowy powyższego polecenia Wys. Sejmu dotychczas nie wykonał z następujących powodów: W miarę coraz bardziej powiększającego się zakresu działalności Wydziału krajowego na polu podniesienia się sadownictwa

w kraju, wobec ważności spraw, które przed ich wykonaniem powinny być ze stanowiska fachowego należycie oceniane, Wydziałowi krajowemu nasuwała się myśl, że specjalnie do spraw dotyczących sadownictwa, potrzebna mu będzie nowa siła: fachowego referenta. Referent taki mógłby być zarazem i kraj. inspektorem sadownictwa, lustrującym zakłady krajowe i instytucye przez kraj subwencyonowane. W przekonaniu, że c. k. Rząd na utrzymanie takiego urzędnika krajowego nie przyzna subwencyi w wysokości $\frac{3}{4}$ kosztów utrzymania t. j. reszty ponad 1000 K., jaką Wys. Sejm na ten tel ofiarował, woleliśmy tę sprawę odłożyć do przyszłego roku, aby Wysokiemu Sejmowi przedstawić w tym względzie konkretne już wnioski.

Na podstawie tego sprawozdania Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszezykach i o popieraniu sadownictwa w kraju.

**Z Rady Wydziału krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi
wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

Marszałek krajowy:
St. Badeni w. r.

Sprawozdawca:
Dr. Tadeusz Pilat w. r.
Członek Wydziału kraj.

WYKAZ

posyłek owoców wszelkiego rodzaju, które w r. 1904 wysłano ze stacji okręgu
c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie i w Krakowie.

Stacya nadawcza	Stacya przeznaczenia	Waga w kilogramach		Stacya nadawcza	Stacya przeznaczenia	Waga w kilogramach	
		pół- wagonowych	cało- przesyłek			pół- wagonowych	cało- przesyłek
Bochnia	Chrzanów		11.140	Jarosław	Rozwadów	5.040	
»	Bytom	12.060	10.000	»	Rawa r.	5.320	
„	Katowice	42.590	108.850	»	Sokal	10.390	
»	Mysłowice	5.520		Kańczuga	Katowice	5.490	
»	Zabrze	5.490		Łańcut	„	11.030	60 000
Brzeźnica	Chrzanów	9.303		Lubieńce	Lwów	18.040	
»	Zabrze	5.000		»	Kraków	5.000	
Dąbie	Lwów	4.624		Medyka	Lwów	5.250	10.170
Dobra	Katowice		10.480	Mościska	Lisko- Łukawice	8.000	
Gorlice	Koszycę węg.	10.600		„	Sanok	20.350	
„	Torna węg.	5.600		Przemysł	Kraków	5.000	
Limanowa	Chrzanów	4.140		„	Katowice	6.750	
»	Katowice	3.620	11.180	Przeworsk	Bytom	11.380	
Rzeszów	»	6.430	9.860	»	Katowice	219.900	50.710
Rzeszów- Staroniwa	»	5.320		„	Zabrze	6.000	10.050
Skawina	Zabrze		10.000	Radymno	Katowice	20.490	19.170
Słotwina	Chrzanów	4.912		Sąd. Wisznia	»		50.000
»	Katowice	69.510	16.388	»	Görlitz		10.000
Strzyżów	Oświęcim	10.000	10.000				
Tymbark	Katowice	5.130	9.200				
Wieliczka	„	47.962	165.436				
„	Chrzanów	4.510					
I. Suma . .		262.321	372.534	II. Suma . .		263.430	210.100
I. » . .		262.321	372.534	Razem . .		525.751	582.634

Sprawozdanie

Dyrekcji krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

za rok 1904.

W roku ubiegłym 1904 jedną z największych robót w zakładzie było złączenie w jedną całość dokupionych w r. 1903 czterech morgów gruntu, których grodzienia dokonczono na wiosnę 1904 r. Ponieważ przestrzeń ta przeznaczona jest pod hodowlę szkółek, więc już w jesieni 1903 r część przeznaczona pod szkółki została zasadzona dziczkami w ilości 12 tysięcy jabłek, 6 tysięcy gruszek, 1 tysiąc czereśni, 1 tysiąc śliw, tak, żeby w lecie r. 1904 można było owe dziczki uszlachetniać przez oczkowanie. Na wiosnę po ukończeniu grodzienia nowej parceli przebito się odpowiednio bramy w murze odgradzającym ogród stary od nowego i przeprowadzono na nowym ogrodzie drogi tak aby one rysunkiem swoim zgodnie łączyły oba ogrody w jedną harmonijną całość

Ogród nowy podzielony został na 5 kwater, każda okolona rabatą, na której zostaną posadzone drzewa karłowe. Pod murem południowym i południowo zachodnim wino, pod murem północnym maliny, na kwaterach szkółki, przechodzący zaś przed ogród rów został obsadzony po obu stronach drzewami wysokopiennymi, przeważnie rozmaitemi odmianami śliwek węgierek, celem przeprowadzenia koniecznych prób w tym kierunku. W lecie, jak wspomniano wyżej, zostały zaoczkowane dziczki w szkółkach rzecz prosta odmianami wchodzącymi w dobór Wysokiego Wydziału krajowego; przedstawia to jeszcze, że tak powiemy, trudności techniczne, gdyż zakład jako bardzo młody, zaledwie lat 5 egzystujący, nie może jeszcze rozporządzać dostateczną ilością materiału matecznego dla szkółek o produkcji 20 tysięcy, tembardziej, że sad nasz według zatwierdzonego projektu przez Wysoki Wydział krajowy, ma kierunek przedewszystkiem ogrodu pomologicznego doświadczalnego i drzew matecznych więcej jak po 2 sztuki z jednej odmiany nie posiadamy; szczupłość bowiem ogrodu nie pozwala na zasadzenie po kilka, lub kilkanaście drzew z odmian wskazanych do wielkiej hodowli; uwzględniając jedynie przeróbkę owoców i to w zakresie demonstracyjnym, mamy zasadzone po 10 drzew Ostheimskiej wiśni i Węgierki zwykłej. W szkółkach zakładu wprowadzono system podwójnego szczepienia, a mianowicie: jabłonie przeszczepiamy na Renecie Kulona, grusze na rosyjskiej cukrówce (Sacharnaja), śliwki na Lowance, czereśnie i wiśnie na dzikiej czereśni. Gruszki, śliwki, czereśnie i wiśnie wszystkie są podwójnie szczepione, jabłoni tylko te odmiany, które albo są delikatniejsze i źle znoszą nasze surowe zimy, albo odmiany słabo rosnące w szkółkach, więc wymagające nieraz 6 do 8 lat, zanim dałoby się je doprowadzić do korony. Krajowy zakład sadowniczy pierwszy wprowadził do wielkiej

kultury przeszczepianie drzew; doniosłe ono jest tem, że daje drzewka bardzo odporne na najsilniejsze mrozy, przyczem odporność podkładki udziela się do pewnego stopnia i odmianie na niej zaszczerpionej

W latach 1903 i 1904 zaczęto wysprzedawać pierwsze drzewka ze szkółki sadzonej w r. 1899, a oczkowanej w roku 1900; ze szkółki tej będziemy jeszcze sprzedawać drzewka w jesieni b. r. i w roku 1906.

Pozwalam sobie przytem zaznaczyć, że drzewka ze szkółek sadzonych w latach 1899 — 1900 — 1901, przeznaczane do handlu, będą miały odmiany nie należące do doboru ułożonego na ankiecie zwołanej przez Wysoki Wydział krajowy w marcu 1903 roku, gdyż uszlachetnianie tych drzewek miało miejsce w czasie przed zwołaniem ankiety. Jlość znaczną odmian w naszych szkółkach zgodnych z doбором Wysokiego Wydziału krajowego tłumaczy się tem, że w projekcie i planie krajowego zakładu sadowniczego, który kierownik zakładu przedłożył Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, znajdowała się większość odmian uchwalonych potem na ankiecie w r. 1903.; przytem odmiany jabłek takie jak *Rose de Bohême* i *Rose de la Benaugue* dlatego tylko się znalazły w szkółce, że przysłano nam zrazy tych odmian w miejsce zamówionych właściwych, jednakże są to odmiany bardzo rozpowszechnione i godne hodowli, przytem mamy ich ilość bardzo nieznaczną.

W r. 1903 sprzedaliśmy ogółem drzewek za sumę 1291 K. 60 gr., a w r. 1904 za 2925 K. 20 gr. Należy wziąć przytem pod uwagę, że pierwotnie przestrzeń przeznaczona pod szkółki wynosiła 2 morgi przy 9-letniej rotacyi, więc z dziewiętej części dwóch morgów otrzymaliśmy kwotę 4216 K 80 gr., a jeszcze z tej szkółki będziemy sprzedawać drzewka w r. 1905 i to będzie najglówniejsza i ostateczna wysprzedaż z tego działka. Pozostałe drzewka, o ile będą jeszcze przedstawiały się dobrze, pozostaną do jesieni 1906 r., a więc szkółka wyjdzie w czasie przewidzianym.

Dyrekcya mając na uwadze potrzebę podniesienia dochodów zakładu, wprowadziła w r. 1904 hodowlę na większą skalę brzoskwiń, tembardziej że warunki lokalne sprzyjają tej kulturze na równi z morelą, a biorąc pod uwagę, że zakłady ogrodnicze w Galicyi z wyjątkiem Okopów, hodować brzoskwiń w szkółkach nie mogą, chyba przy wielkich nakładach, a wówczas nie wytrzymają konkurencyi z zagranicą, a wobec tego przeważnie sprzedają drzewka te sprowadzane, nie zaś hodowane u siebie — chcąc więc wyprzeć z kraju brzoskwinie zagraniczne i podnieść dochód, wprowadzono tytułem próby w krajowym zakładzie sadowniczym hodowlę brzoskwiń na większą skalę i w r. 1904 zaochkowano na śliwce *St. Julien* około 800 brzoskwiń w odmianach już w zakładzie wypróbowanych.

W roku ubiegłym po raz pierwszy nadarzyła się sposobność porównania morel rozmaitych odmian z morelą *Zaleszczycką*, gdyż zakład posiadając sortyment morel, przy tegorocznym urodzaju przeprowadził szereg porównań i przyznać Dyrekcya musi, że morela *Zaleszczycka* jest wprost wspaniałym nabytkiem, owoc duży, z przesłicznym rumieńcem od strony słońca, mięso soczyste, aromatyczne, koloru pomarańczowego, a skórka o tyle gruba i mocna, że nasza morela w stanie prawie dojrzałym znosi znakomicie transport do Wrocławia, Berlina i dalej; wadę posiada jedyną, że okres zbioru trwa najdlużej dwa tygodnie, ze względów handlowych wada jest wielka, gdyż w tak krótkim czasie owoc musi być zebrany, zapakowany i wyeksperywowany; chcąc choć w części zaradzić temu, zakład przeprowadził szereg prób z innymi odmianami morel, i udało się zaaklimatyzować 3 odmiany morel francuskiego pochodzenia, których pora dojrzewania przychodzi po moreli *Zaleszczyckiej*, uda się więc prawdopodobnie w przyszłości okres zbioru owoców przedłużyć o kilka, lub kilkanaście dni, co w handlu owocami ma bardzo doniosłe znaczenie. Odmiany zaaklimatyzowane przez zakład są następujące: *Pêche de Nancy*, *Triomphe de Trier*, *Luizet*. Są to odmiany wysoce szlachetne, może tylko trochę delikatniejsze od moreli *Zaleszczyckiej*.

Popyt na morele jest tak znaczny, że są firmy niemieckie, które żądają po kilka wagonów dziennie przy cenie 30 — 36 koron za cetnar metryczny loco *Zaleszczyki*. Byłaby więc morela w *Zaleszczykach* drzewem dającym złote owoce, gdyby nie to, że nie każdego roku rodzi; można bowiem na pewne twierdzić, że

zbiór dobry wypada raz na 3 lata. Zakład teraz jest w trakcie robienia prób z okrywaniem drzew morelowych w czasie kwitnienia, i jeżeli otrzyma się rezultaty dobre, to wówczas urodzaj morel może być zapewniony prawie co roku, wobec możliwości zabezpieczenia się od wiosennych przymrozków. Koszt urządzeń takich jest dosyć znaczny, osłony zatem będą mogli wprowadzać tylko hodowcy zamożniejsi.

Wobec tego, że owocowanie drzew morelowych jest niepewne a skutkiem tego uprawa morel jest do pewnego stopnia ryzykowną, Dyrekcyja krajowego zakładu sadowniczego jest zdania, że racjonalne gospodarstwo sadownicze w Zaleszczykach i miejscowościach podobnie położonych, nie powinno się opierać li tylko na hodowli drzew morelowych. Dzisiaj już gospodarze w Zaleszczykach i miejscowościach sąsiednich hodują grusze o odmianach delikatniejszych, na owoce których znajdują chętnych kupców, płacących bardzo dobre ceny. Dochód z tych drzew jest, że tak powiemy, rezerwą w latach nieurodzaju morel.

Dyrekcyja krajowego zakładu sadowniczego pilnie obserwując zapoczątkowany w tych stronach ruch na polu sadownictwa, oraz warunki jego rozwoju pod względem ekonomicznym i kulturowym, dochodzi do wniosku, że w warunkach tak sprzyjających hodowli drzew owocowych, powinno się położyć wielki nacisk na hodowlę takich odmian drzew, które wyparłyby drogie owoce zagraniczne, nie ustępując im w niczem pod względem dobroci. Dążyć należy zatem w Zaleszczykach do hodowli odmian bardzo wczesnych czereśni, które tutaj dojrzewają za ledwie kilka dni później od tyrolskich, a równocześnie z węgierskimi. — Schleicher we Lwowie w r. b. ogłaszał czereśnie po 4 K za 5 kg. koszyk. Czereśni tych o tej samej porze równie dorodnych dostarczyć mogą Zaleszczyki i miejscowości podobnie położone w powiatach: Zaleszczyckim, Horodeńskim, Borszczowskim, Czortkowskim względnie Buczackim, a śmiem twierdzić, że przy wyborze odpowiednich odmian, drzewo to dałoby taki sam dochód jak morele Zaleszczyckie. Co do grusz to włościanie już hodują, wprawdzie na drzewach wysokopiennych, odmiany takie jak Bera Diela, Bera biała, Bera Hardy, Diuszesa Wiliamsa i to z całą świadomością wartości tych odmian. Ze przy odpowiedniej kulturze w całej strefie IV. można otrzymać przeszliczne gruszki z odmian deserowych, niczem nieustępujących wytworom francuskim i tyrolskim owocom, to stwierdzonem zostało na tegorocznej wystawie Krakowskiej, na której gruszki wystawione z ogrodu krajowego zakładu sadowniczego były najładniejsze, a znawcy twierdzili, że niczem nie ustępują gruszkom hodowanym na południu. Należałoby więc i w tym kierunku pracować. Ponieważ trudno byłoby odrazu wprowadzić hodowlę grusz na drzewach karłowych formowanych, Dyrekcyja uważa, że dostarczenie już dziś włościanom drzew gruszkowych wysokopiennych, w odmianach im już znanych i cenionych jako znakomite handlowe a należących do doboru Wysokiego Wydziału krajowego, oraz wprowadzanie potrochu drzew karłowych nieformowanych (grusze szczepione na pigwie, a jabłonie na słodce rajskiej) byłoby wielkim krokiem naprzód w rozwoju sadownictwa w naszych stronach.

Włościanie tutejsi, których morela nauczyła cenę drzewa owocowe, biorą się po trochu do racjonalnego sadownictwa, chętnie zwiedzają zakład, a kupując drzewka, żądają odmian wysoce szlachetnych, znają ich wartość z doświadczenia, gdyż sprzedają n. p. takie gruszki jak Bera Diela po 10 gr. sztuka na miejscu w swoim ogrodzie.

Urodzaj morel tegoroczny, pozwolił na małą skalę poprowadzić fabryczkę przerobów owocowych; odnośne sprawozdanie o tegorocznej przeróbce owoców w krajowym zakładzie sadowniczym posłaliśmy do Wysokiego Wydziału krajowego dnia 26. stycznia 1905 L 58.

Ogród krajowego zakładu sadowniczego w kulturze swojej odpowiada już zupełnie kierunkowi, jaki wytknięty został, gdyż w całej pełni prowadzoną jest produkcya szkólek, a hodowla drzew owocowych wchodzi w okres pierwszego owocowania. Dyrekcyja zakładu jest w możności prowadzenia odnośnych obserwacji, co do zachowywania się rozmaitych odmian drzew owocowych w naszym klimacie, tak pod względem odporności ich na niską temperaturę naszej zimy, jak zachowywania się w czasie kwitnienia, rozwoju owoców a wreszcie i co

do wartości hodowanych odmian, bądź powszechnie polecanych bądź też wszelkich nowości, które tytułem próby są wprowadzone corocznie.

Hodowla warzyw w kraj. Zakładzie Zaleszczyckim traktowaną jest jako kultura zupełnie uboczna, raczej jako pomocnicza przy hodowli drzew owocowych i w rotacji szkółek, (uprawa warzyw pod drzewami oraz przed sadzeniem szkółek i po wyjęciu szkółki) pomimo tego przyczyniła się do podniesienia warzywnictwa w okolicznych wioskach. Do czasu bowiem powstania krajowego zakładu sadowniczego sprzedawali włościanie na rynku tutejszym do użytku kuchennego li tylko marchew i buraki pastewne, kapustę zaś nawet na swoje potrzeby kupowali na Bukowinie. O uprawie warzyw szlachetniejszych nie było nawet słychać. W ciągu tych kilku lat w hodowli warzyw w ogrodach włościńskich pod wpływem Zakładu zaszła nadzwyczajna zmiana, nie tylko że wprowadzono uprawę warzyw bardziej rozmaity, ale niemniej zaczęto hodować odmiany szlachetne i odpowiednie do użytku kuchennego, wreszcie za przykładem zakładu zaczęto już hodować kapustę jako nowalię na miesiąc lipiec.

Krajowy zakład sadowniczy ze sprzedaży artykułów wyhodowanych w ogrodzie zakładowym uzyskał w r. 1904 następujący dochód:

Ze sprzedaży drzewek	kor. 2925	gr. 20
za warzywa	418	98
za morele (owoce)	2316	54
koszykowa sprzedaż pomidorów	208	80
sadzonki truskawek	2	20
ze sprzedaży przeróbek owocowych	339	02

Razem koron 6210 gr. 74.

Kursa w krajowym zakładzie sadowniczym odbyły się następujące w r. 1904.:

I) kursa zimowe od 25. stycznia do 5 marca. 1) Sadownictwo 4 godziny tygodniowo. 2) Warzywnictwo 4 godz. tygodniowo. 3) Choroby roślin i szkodniki 1 godz. tygodniowo.

II) Kurs jesienny od dnia 20. listopada po 20. grudnia, 1) przeróbki owoców, godzin 18, 2) pszczelnictwo godzin 22, 3) uprawa winorośli godzin 10, szkółki godzin 10.

Przez rok cały chłopcy spisują notatki z robót prowadzonych codziennie w zakładzie, jedna zaś godzina tygodniowo jest poświęcona na omawianie robót już wykonanych lub mających się wykonać. Prócz tego w ogrodzie przy każdej robocie prowadzi się odpowiednio pouczenie.

III) Kursa dla nauczycieli ludowych:

a) kurs zimowy trwał od 14. marca po 31. marca; jednośne sprawozdanie posłano do Wysokiego Wydziału krajowego 19. kwietnia L. 279.

b) Kurs letni trwał od 1. sierpnia do 6. sierpnia, sprawozdanie wysłano 15. grudnia L. 726.

W latach 1903 i 1904 kilku chłopców opuściło zakład z kwalifikacjami starszych ogrodników, (pomocników ogrodniczych):

1) Tretiak Jakim rodem z Dzwiniacza pod Zaleszczykami, powrócił do rodzinnej wioski, gdzie na swoim małym kawałku ziemi koło chaty stara się prowadzić ogród, oraz jest wioskowym ogrodnikiem, sadi włościanom kupione w zakładzie drzewa, przeszczepia stare, czyści i t. p., jest jednym słowem dźwignią sadownictwa w swojej wiosce.

2) Antoni Sochacki otrzymał posadę ogrodnika przy fabryce tytoniu w Zabłotowie, płacną na początku około 40 K. miesięcznie.

3) Wagner Julian ze Zwiniacza pow. Czortkowskiego poszedł na starszego ogrodniczka do Pieniak.

4) Bazyl Prokopiw ze Zwiniacza, odsluguje powinność wojskową.

5) Czarnecki Józef otrzymał miejsce ogrodnika w fabryce tytoniu w Borszczowie, płacną zwyż 50 K. miesięcznie i już jest tam rok drugi.

7) Buba Bernard po przebyciu w zakładzie z chlubnym postępem półtora roku, wstąpił do seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach.

7) Stański Kazimierz z Żabinek pow. Husiatyński służy jako starszy pomocnik ogrodnicy w Żabińcach.

Chłopcy występujący z zakładu po przebyciu 2 lub 3 lat zależnie od zdolności wychodzą jako praktyczni ogrodnicy wyspecjalizowani w hodowli drzew owocowych i szkółek, a nie obce im są inspekta i hodowla kwiatów w zakresie potrzeb naszych dworów; łatwo zatem otrzymują posady płatne od 360 do 600 Koron rocznie.

Obecnie mamy 8 chłopców stale pracujących w zakładzie (uczniów), byłoby ich więcej, gdyby zakład mógł dać mieszkanie np. kilkunastu chłopcom zamiejscowym, Zaleszczyki są bowiem za małe, żeby mogły stale dostarczać zakładowi kilkunastu chłopców dla nauki. Zakład dając chłopcom zamiejscowym mieszkanie, opiekę, naukę, a za pracę ich w ogrodzie płacąc odpowiednio do wartości tej pracy, pilności, staranności, wyrabia w chłopcach poczucie wartości pracy, uczy ich pracować systematycznie z myślą o rezultacie wykonanej roboty, gdyż tą drogą dochodzą do wyższego wynagrodzenia, dalej w chłopcu wyrabia się zamiłowanie do ogrodnictwa, poczucie spełnienia obowiązków i pewna samodzielność niezbędna przyszłemu ogrodnikowi, mającemu prowadzić cały ogród lub nawet tylko w ogrodzie dział jakiś.

Kierownik krajowego zakładu sadowniczego odbył lustrację ogrodów w Jabłonowie, lustrację szkółek w Kołomyi, zwiedził ogrody Trembowelskie, i szkółki w Olesku, odbył lustrację kilku ogrodów w pow. Husiatyńskim i lustrował zakład braci Niemczewskich w Okopach. Prócz tego udziela Dyrekcyja zakładu rad listownych, a nawet w razie potrzeby szkicuje plany mających się zakładać ogrodów.

W powiecie Zaleszczyckim stara się dyrekcyja obudzić większy ruch na polu ogrodnictwa, zwiedzając miejscowości nadające się pod kulturę sadową, zachęcając właścicieli ziemi do zakładania ogrodów i udzielając w tym kierunku wszelkich rad.

Włościanie zaczynają garnąć się do krajowego zakładu sadowniczego, odnosząc się z zaufaniem do Dyrekcyi zakładu wyrażają wdzięczność dla Wysockiego Wydziału krajowego przede wszystkim za możliwość kupienia drzewek dobrych i tanich; widząc doniosłe rezultaty w kulturze drzew owocowych w zakładzie, starają się naśladować, szczególnie przy zakładaniu nowych sadów.

Na wystawie ogrodniczej w Krakowie kraj. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach został nagrodzony dyplomem zasługi za szkółki i owoce, oraz medalem złotym za przeroby owocowe; a zatem uzyskał odznaczenie znaczne, zwłaszcza, skoro się zważy na to, że Zakład istnieje dopiero od pięciu lat. —

K. Brzeziński w. r.
Kierownik zakładu.

